Łódź, 13/X 1905 r.

Rok VIII.

№ 229.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Edwarda Kr.
Sob. Św. Kaliksta P. M.
Niedz. Św. Jadwigi Wd.
Pon. Św. Martynyana.
Wt. Św. Wiktora M.
Śr. Św. Łukasza Ewang.
Czw. Św. Piotra Wyzn.

Wschód sł. godz. 6 m. 22.
Zachód sł. godz. 5 m. 9.
Dług. dnia godz. 10 m. 47.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 13 października (30 września) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr polski pod dyrekcyą Maryana Gawalewicza rozpoczyna sezon w sobotę, 14 października.

W teatrze Victoria „PAN TADEUSZ“ z udziałem Kotarbińskiego.

W niedzielę po południu w teatrze Wielkim „Dom otwarty“ Bałuckiego.

W niedzielę wieczorem w teatrze „Victoria“ powtórzony będzie „Pan Tadeusz“ 1616

W sobotę i w niedzielę, dnia 14 i 15 b m. w Sali Koncertowej (Dzielna 18) odbędzie się na rzecz Komitetu przeciwż braczego przy Łódzkiem Towarzystwie Dobroczynności

WIELKI BAZAR

urozmaicony wieloma niespodziankami. — Zabawa rozpocznie się w sobotę o godzinie 6-ej wiecz., a w niedzielę o godzinie 4-ej popołudniu.

CENY MIEJSC: Dla dorosłych 30 kop, dla dzieci i uczniów 10 kop. 1405—3

Ogłoszenie.

Tymczasowy generał-gubernator m. Łodzi i powiatu łódzkiego przyjmować będzie osoby przybywające w interesach służbowych, jak również osoby prywatne z prośbami codziennie od godziny 10 i pół rano do godz. 12-ej w południe.

W sprawach nadzwyczajnych J. E. przyjmować będzie o każdej porze.

Gmach Grand-Hotelu, wejście od ulicy Krótkiej. 1419

MAGISTRATY.

Czytamy w „Gazecie Kieleckiej:“

Magistraty miast prowincyonalnych decydują ostatecznie tylko w kwestyi umarzania niedoborów w dochodach niestałych, wskazanych w etatach w sumie wyższej, niż się w rzeczywistości należy na mocy etatów, rozkładów i list imiennych, przez władzę administracyjną zatwierdzonych, inaczej mówiąc, w razie zwykłej omyłki w zapisywaniu przewidywanych dochodów. Z wyjątkiem tego jedynego wypadku cały zarząd gospodarczy pozostawiono rozpatrzeniu i decyzyi zarządów powiatowych i rządów gubernialnych, względnie wyższej władzy krajowej i centralnej. Innemi słowy, działalność zarządów miejskich w Królestwie Polskiem (z wyjątkiem Warszawy) ogranicza się do trzech czynności:

1) zachowywania przepisów prawa,
2) ściągania podatków miejskich i
3) wykonywania rozporządzeń władzy przełożonej.

Rzecz prosta, że taka całkowita zależność magistratów od władzy administracyjnej musiała z konieczności odbić się fatalnie zarówno na całokształcie stosunków miejskich, jak też specyalnie na gospodarce finansowej naszych zarządów municypalnych. Magistraty dzisiejsze, pozbawione wszelkiej samodzielności w sprawach zarządu miejskiego, nie mogą, rzecz prosta, posiadać odpowiedniej inicyatywy społecznej, opartej na zasadzie celowości w administracyi publicznej. Dość porównać projekty budżetów miejskich, przedstawione do zatwierdzenia władzy krajowej z budżetami, już zatwierdzonemi przez warszawskiego generał-gubernatora lub ministra spraw wewnętrznych, aby dojść do przekonania, że nawet te okruchy, które w naszych miastach idą na opędzenie potrzeb szkolnictwa lub dobroczynności publicznej, zostają asygnowane przez magistraty jedynie tylko pod naciskiem i z rozkazu władzy wyższej.

Do jakiego stopnia jest nieintensywną dzisiejsza gospodarka miejska względem rzeczywistych i najpilniejszych potrzeb kraju i ludności przekonać się można najlepiej z porównania cyfry wydatków miejskich na oświatę i dobroczynność nietylko do ogólnej cyfry rozchodów bieżących, ale szczególniej do cyfry wydatków na utrzymanie zarządów miejskich (licząc w to „wydatki na utrzymanie instytucyi i osób zarządu miejskiego“ oraz „wydatki na utrzymanie majątku miejskiego i na wynajem lokali“), a więc, tego, co w administracyi publicznej stanowi niejako koszta handlowe przedsiębiorstwa.

Cyfry te, zaczerpnięte z urzędowych «sprawozdań z obrotów pieniężnych kas miejskich» przedstawiają się w okrągłych rublach w sposób następujący:

MIASTA	Ogólna suma rozchodów bieżących	Wydatki na utrzymanie zarz. miejskich	%	Wydatki na cśw. i dobrocz. publiczną	%
	ruble			ruble	
Łódź . . .	370,573	277,247	74,8	26,528	7,2
Piotrków . .	50,802	18,301	36,0	5,006	9,9
Kalisz . . .	52,154	29,696	56,9	12,348	23,7
Radom . .	36,762	21,218	57,7	4,341	11,8
Lublin . .	64,936	44,714	68,8	6,464	9,9
Suwałki . .	26,844	18,386	68,5	1,550	5,8
Płock . . .	46,541	23,584	50,7	5,534	14,0
Łomża. . .	20,780	12,887	59,1	1,550	7,5
Kielce. . .	31,763	19.357	60,9	1,500	4,7
Siedlce . .	23,997	19,582	82,0	1,360	5,7
Razem	725,702	483,962	67,9	67,131	9,3

1) Stosunek procentowy wydatków na cele kulturalne w porównaniu z ogólnym budżetem miejskim pozostał mniej więcej taki sam jaki był w r. 1897 z nieznaczną zresztą podwyżką (9,3 proc., zamiast 9,1 proc.)

2) Koszta administracyi podniosły się prawie o 10 proc. i wynoszą już 67,9 proc. ogólnego budżetu (zamiast 58,5 proc. jak w roku 1897);

przyczem zamiast dawnego maksimum 76,4 proc. (w Ł mży) widzimy nowe wprost potworne maksimum 82 proc. (Siedlce).

Porównywając pozycye 2 i 3 pomiędzy sobą, dochodzimy do przekonania, że na każdy rubel, wydatkowany przez miasta na cele kulturalne, przypada na koszta administracyi:

W Łodzi . . .	10,4	rb.
„ Piotrkowie .	3,6	„
„ Kaliszu . . .	2,4	„
„ Radomiu . .	4,8	„
„ Lublinie . .	6,9	„
„ Suwałkach .	11,8	„
„ Płocku . . .	3,7	„
„ Ł mży . . .	7,9	„
„ Kielcach . .	13,0	„
„ Siedlcach . .	14,4	„

Przyszłość Dalekiego Wschodu.

—.—

Niemcy nader wyraźnie dążą do złamania wszechświatowej potęgi morskiej Wielkiej Brytanii. I nie jest to bynajmniej zjawisko wypadkowe w dziedzinie polityki niemieckiej. Nie, to podstawa całego życia Niemiec współczesnych, ich ekonomicznego i politycznego bytu, zadanie historyczne. Niemcy muszą dla swego rosnącego wciąż przemysłu otworzyć rynki wszechświatowe i posiadać jednocześnie gwarancyę, że Anglia nie będzie w stanie w wybranej przez nią dowolnie chwili zniszczyć fl ty handlowej niemieckiej, zamknąć przed nią drogi morskie, zniszczyć stacye węglowe i faktorye niemieckie, pozakładane w różnych częściach świata. W Niemczech żywe są jeszcze podania o kwitnącym niegdyś handlu miast hanzejskich. „Przyszłość Niemiec na morzu“ — powiedział Wilhelm II — i powiedział prawdę, ale zapomniał, że Anglia nie ustąpi tak łatwo rywalowi i wpierw zewrze z nim bój śmiertelny, zanim pozwoli urwać choćby jedną gałązkę z pnia swojej potęgi morskiej.

Wnuczka lata całe zabiegał o przyjaźń Wielkiej Brytanii, to znów Francyi, Stanów Zjednoczonych, Japonii wreszcie, a teraz dąży do przymierza z Rosyą.

Na krótko przed wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej cesarz Wilhelm II pierwszy wskazał na wrzekome niebezpieczeństwo żółte, grożące Europie i nawoływał do przymierza wielkich mocarstw europejskich przeciw nadciągającej od wschodu burzy, aby pod cieniem tego przymierza Niemcy spokojnie mogły rozwinąć swoje siły morskie.

Owe niebezpieczeństwo żółte, wskazywane jak widmo niedalekiej przyszłości przez cesarza Wilhelma II, poruszyło pióra publicystów europejskich i amerykańskich.

„Nadejdzie dzień, w którym w Azyi Wschodniej powstanie potężne państwo z wielkiemi siłami i wspaniałą kulturą. Skoro Japonia i Chiny dwa potężne państwa na Wschodzie Dalekim, zjednoczone z sobą wspólnością rasy, zaczną wszędzie pomagać sobie nawzajem, będziemy wówczas w stanie odeprzeć wszystkie zakusy Europy“.

Tak pisała jedna z najpoważniejszych gazet japońskich w początkach r. 1904.

Dziś w prasie europejskiej coraz to częściej pojawiają się artykuły na temat, co się stanie z Europą, skoro Chiny ze swoją 400-milionową ludnością rozbudzą się ze snu i pod kierunkiem Japonii wystawią wybornie wyćwiczoną armię; co będzie, skoro armia ta ruszy na Europę?

Poseł japoński w Waszyngtonie p. Kobore Takahira obawy podobne uważa za płonne. W artykule, wydrukowanym w dzienniku „American Montly“ wątpi, aby Chiny stały się kiedykolwiek państwem militarnem, aby Chiny i Japonia mogły się z sobą ściślej zespolić. Główną zaś do tego przeszkodą w różnicy charakteru i temperamentu obu tych narodów. I rzeczywiście, o ile japończyk jest energiczny, przedsiębiorczy i postępowy, o tyle chińczyk flegmatyczny, zachowawczy i bierny. Przytem Takahira utrzymuje, że Japonii nie idzie bynajmniej o zlanie narodów Wschodu w jedną olbrzymią potęgę militarną, lecz o podniesienie ich kultury i dobrobytu przy pilnem przestrzeganiu, aby interesy Japonii na tem nie ucierpiały.

Że ekonomiczny rozwój Japonii wzmocni konkurencyę na rynkach Dalekiego Wschodu, nie ulega wątpliwości. Najwięcej na tem ucierpieć mogą Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, chociaż jest rzeczą dowiedzioną, że podniesienie się dobrobytu ekonomicznego Korei i Formozy i amerykanom znaczne przyniesie korzyści. Dla tej samej przyczyny dla Japonii korzystnem jest przyłączenie wysp Filipińskich do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, tudzież wysp Hawajskich. Co zaś dotyczy przymierza rosyjsko japońskiego, o którem w ostatnich czasach wiele pisali niektórzy publicyści europejscy. Takahira jest zdania, że niema ono najmniejszych widoków urzeczywistnienia, albowiem naród japoński znajduje się obecnie pod silnym wpływem rasy anglo saskiej, zarówno pod względem intelektualnym, jakoteż i politycznym, a z Rosyą nic go nie łączy.

Publicyści amerykańscy, omawiając wyniki wojny rosyjsko-japońskiej, zastanawiają się nad wielką rolą, jaką wypadnie odegrać Japonii na Dalekim Wschodzie i niebywałym wzroście jej potęgi państwowej. Czego można spodziewać się po Japonii po szczęśliwem ukończeniu wojny, dowodzi to, co już zrobiła w ciągu 9 miesięcy w Korei. Prace, dokonane w tym czasie przez japończyków, w owym kraju wprost wprowadzają w podziw. Niema prawie dziedziny w polityce, administracyi lub gospodarstwie państwowem w Korei, by japończycy nie przeprowadzili gruntownych reform. Budowa kolei żelaznych, wprowadzenie ulepszonych środków komunikacyi, reorganizacya policyi, urządzenie poczt, telefonów i telegrafu stanęły na wysokości zadania

W najciekawszy wszelako sposób przedstawia zamiary Japonii i jej przyszłą rolę publicysta amerykański, p. Synch, w dzienniku „Nineteenth Century“.

Przedewszystkiem zwraca on uwagę na to, że pod wpływem bezustanych najazdów ludów europejskich na ludy wschodnie, te ostatnie nawskroś się przepoiły doktryną Monroe du i państw nad oceanem Spokojnym.

Publicysta amerykański jest przekonany, że Japonia nietylko zachowa wszystkie zdobycze i przywileje, które zawdzięcza zwycięstwom admirała Togo i marszałka Ojamy, ale nader szybko zjaponizuje Koreę, a może i Chiny.

Wiele mówiono — pisze dalej publicysta amerykański — o żółtem niebezpieczeństwie, które faktycznie nie istnieje dla Zachodu. Jeżeli było niebezpieczeństwo, to niebezpieczeństwo białe, zagrażające Dalekiemu Wschodowi. A niebezpieczeństwo istniało nie w wyobraźni polityków i publicystów, jeno w rzeczywistości. Azyaci, zwłaszcza też japończycy, zrozumieli, że z niebezpieczeństwem tem stoczyć trzeba walkę na śmierć lub życie.

Istotną przyczynę radykalnej przemiany Japonii na mocarstwo kulturalne w znaczeniu europejskiem zdaniem publicysty amerykańskiego, bynajmniej nie jest to, o czem pisali i piszą europejczycy.

Japończycy przyjęli cywilizacyę europejską zupełnie nie dlatego, że poczytują ją za lepszą od swojej, jak to mniemają europejczycy, ale dlatego, że obawiali się jej Dlatego też przedewszystkiem nauczyli się od Zachodu sztuki wojennej i przyswoili sobie wszystkie zdobycze techniki nowoczesnej w tej dziedzinie, a nawet je udoskonalili. Przygotowawszy się dobrze, czekali tylko na chwilę sposobną, by zmierzyć się z Europą.

Teraz niebezpieczeństwo białe, przynajmniej dla Japonii, już nie istnieje. Japonia jest teraz panią położenia na Dalekim Wschodzie i pozostanie nią na długo.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ziemisława. Jutro Dzierżymira.

TEATR VICTORIA. Jutro „Pan Tadeusz.“ Występ Kotarbińskiego. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

BAZAR. Jutro bazar na rzecz Komitetu przeciwżebraczego. Początek o godz. 4 po poł.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

ĆWICZENIA. Dziś ćwiczenia sygnałowe IV oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału. Początek o godzinie 7 wieczorem.

WIECZORNICA. Jutro wieczornica męska Lutni. Początek o godz. 9 wieczorem.

—:—:—:—

KRONIKA.

—.—

W sprawie samorządu miejskiego. W dniu onegdajszym udała się do Warszawy deputacya, złożona z pp: Stanisława Silbersteina, Stefana Kossutha, Augusta Raubala i Maryana Łuby, jako delegowanych z ramienia głównych instytucyj społecznych i stowarzyszeń łódzkich, jako to: Zgromadzenia kupców m. Łodzi, Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, Komitetu giełdowego, Komitetu handlu i przemysłu, oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, Sekcyi technicznej i handlowej tegoż oddziału, Koła właścicieli domów i lokatorów, chrześciańskiego i żydowskiego Towarzystw dobroczynności, Towarzystwa lekarzy m. Łodzi i Towarzystwa hygienicznego, w celu przedstawienia General Gubernatorowi warszawskiemu prośby o wydanie polecenia zaproszenia do udziału w naradach nad samorządem miejskim osób, wybranych przez przedstawicieli wymienionych instytucyj i stowarzyszeń.

Wymienieni wyżej delegaci udali się wczoraj do kancelaryi General-Gubernatora warszawskiego, gdzie przyjęci zostali przez dyrektora tejże kancelaryi p. Jaczewskiego. Po wręczeniu przywiezionego z sobą podania, delegaci udzielili żądanych przez p. Jaczewskiego wyjaśnień. Delegacya zaznaczyła, że lubo z Łodzi zaproszeni już zostali prezydent i jeden z radnych magistratu na zapowiedziane narady komisyi w sprawie samorządu miejskiego, to jednak dla dokładnego i wyczerpującego przedstawienia wszystkich potrzeb miasta, pożądanem byłoby, ażeby dopuszczeni byli do obrad wyraziciele różnych potrzeb naszego ludnego miasta.

Z rozmowy i informacyj, udzielonych przez dyrektora kancelaryi p. Jaczewskiego, delegaci wynieśli przeświadczenie, że naczelna władza krajowa przychyli się do prośby petentów i poleci zaprosić paru przedstawicieli tutejszych instytucyj społecznych.

Odpowiedź kancelaryi General Gubernatora warszawskiego w powyższej sprawie, dyrektor Jaczewski przyrzekł nadesłać na ręce p. Stanisława Silbersteina.

Po otrzymaniu odpowiedzi z kancelaryi General Gubernatora warszawskiego, przedstawiciele instytucyj, o których mowa w podaniu zbiorą się wspólnie, w celu dokonania wyboru z pośród siebie delegatów do narad w komisyi nad samorządem miejskim. Komisya ta będzie miała charakter komisyi redakcyjnej, a przewodniczyć jej ma wice-prezydent m. Warszawy, r. st. Essen.

Bazar. Jak już było zaznaczono w numerze wczorajszym, bazar, organizowany w nadchodzącą sobotę i niedzielę przez Towarzystwo przeciwżebracze, zapowiada się pod każdym względem doskonale.

W wielkiej sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej robota około urządzenia kiosków i namiotów idzie żwawo. Robotą dekoracyjną kieruje artysta malarz p. Strzeżymir Pruszyński. Rozmieszczone po sali kioski i namioty przedstawiać się będą malowniczo, a całość imponować będzie harmonią barw.

Ceny biletów wejścia na bazar uległy zmianie: dla dorosłych po 30 kop., dla młodzieży i uczniów po 10 kop.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że komitet, organizujący bazar, podaje do wiadomości, iż interesowani w sprawach gospodarczych podczas i przed bazarem zasięgać mogą wszelkich informacyi na miejscu u p. Strzeżymira Pruszyńskiego. W zastępstwie jego funkcyę tę pełnić będzie p. Jurakowski.

Wszelkie zakupione na bazarze produkty przechowywać będzie można na miejscu, za opłatą 5 kop. Pełniący obowiązki gospodarzy udzielać będą odpowiednich w tym względzie wskazówek. Za przechowywanie rzeczy w garderobie pobie-

rana będzie opłata 10 kop. od osoby. U wejścia na bazar dla udogodnienia publiczności znajdować się będą posłańcy.

Prócz osób, wymienionych w numerze wczorajszym «Rozwoju», zaproszone jeszcze zostały do udziału w sprzedaży na Bazarze osoby następujące:

Profesorowa Komanowa Cieślewska pani Tadeuszowa Jastrzębska, panny Fuks i Łubieńska, panowie Jezierski i Czaplicki.

Proszeni jesteśmy o nadmienienie, że na Bazarze obowiązuje wszystkie odwiedzające osoby strój wizytowy.

Do służby czynnej dr. Markowski został powołany na lekarza wojskowego. Ma on zamieszkać w Krasnymstawie.

Walka z cholerą. W dniu dzisiejszym, w biurze powiatu łódzkiego pod przewodnictwem naczelnika tegoż powiatu i przy udziale wójtów gmin, odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej, powołanej do walki z epidemią cholery.

Na posiedzeniu tem, między innemi, załatwiono sprawy następujące: założyć jaknajrychlej baraki choleryczne w Łodzi, Chojnach, kosztem 10,000 rb. każdy, oraz w Tuszynie, Rżgowie, Aleksandrowie, Konstantynowie, Widzewie, Zgierzu i Radogoszczu, kosztem po 5,000 rubli każdy.

W celu pokrycia kosztów urządzenia zaprojektowanych baraków, wyasygnowany zostanie potrzebny fundusz z kas gminnych.

W tych miejscowościach powiatu, gdzie istnieją fabryki, koszty urządzenia baraków ponoszą fabrykanci w stosunku do liczby zatrudnianych robotników.

W miejscowościach, gdzie przeważa ludność włościańska, przeznaczona będzie na cel powyższy część podatków, ściąganych od włościan.

Na baraki wynajęte zostaną specyalne pomieszczenia w upatrzonych domach prywatnych. W barakach dyżurować będą lekarze, felczerzy i sanitaryusze.

Przyjazd. W nadchodzącą niedzielę przyjeżdża do Łodzi zarządzający wydziałem wywłaszczania gruntów przy ministeryum skarbu, r. t. Toraki, wraz pomocnikiem r. st. Lemanem, w celu dokonania szczegółowej rewizyi terytoryum, zajętego pod budowę linii kolei obwodowej łódzkiej.

Tym sposobem spodziewać się należy, iż nareszcie uregulowana zostanie sprawa wynagrodzenia właścicielom za wywłaszczone pod budowę rzeczonej kolei grunta.

Nafta. Dowóz nafty na rynek łódzki, jak nas informują sfery miarodajne, obecnie jest prawidłowy.

W rezerwoarach tutejszych składów znajduje się w danej chwili 40 cystern nafty; zapasy te wystarczą na dłuższy czas. Cena nafty wynosi obecnie: w sprzedaży hurtowej od rub. 1 kop. 80 do rub. 1 kop. 85 za pud, w sprzedaży detalicznej od 38 do 40 kop. za garniec.

O ile składy tutejsze posiadają zapasy nafty, o tyle odczuwa się dotkliwie brak olejów mineralnych. Wobec tego i ceny ich trzymają się na wyższym poziomie. Obecnie sprzedają: po rub. 1 kop. 50 za pud pierwszy gatunek, rub. 1 k. 40 pud drugi gatunek i rub. 1 k. 30 za pud trzeci gatunek.

Jak sygnalizują miejscowym właścicielom składów, zapasy nafty w wielu miastach Królestwa są na wyczerpaniu.

Ofiara. Dla upamiętnienia uroczystości złotych godów pp. Franciszkowstwa Lorentzów, z inicyatywy księży Bredsznajdera i Bakalarczyka, zaofiarowano na budowę kościoła św. Stanisława Kostki w Łodzi przez synów i zięciów jubilatów 40,000 sztuk cegły, a mianowicie: bracia Lorentz z Krosna 10,000 sztuk; August Lorentz z Pabianic 10 000; Ferdynand König z Rokicia 10,000 i Edmundowstwo Boehme 10,000 sztuk.

Podatek mieszkaniowy. W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości w sprawie podatku mieszkaniowego, nadmieniamy, że opuszczono nazwisko d-ra Izydora Krukowskiego, który z mocy cenzusu mieszkaniowego ma również prawa wyborcze do Dumy państwowej.

Podejrzane zasłabnięcia. Skonstantowano bakteryologicznie dwa nowe wypadki cholery: u żołnierza Pawła Glasunowa (leży w baraku) i u Radwańskiego (Głucha № 9).

Podejrzane zasłabnięcia ujawniono w Łodzi w domu na ulicy Benedykta № 51 u Marcelego Krügera (przybył z Koluszek) oraz u osoby zamieszkałej na Bałutach, którą przewieziono do domu izolacyjnego.

Dotychczas ogółem stwierdzono 20 wypadków podejrzanych, z których 10 śmiertelnych.

Z cechów. W poniedziałek, dnia 16 b. m., o godz. 5 po poł., w lokalu majstrów tkackich, przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 100, odbędzie się posiedzenie kwartalne.

Uzupełnienie. W liczbie ofiarodawców na szkołę Rzemiosł z okazyi złotego wesela małżonków Franciszka i Agnieszki Lorentzów przepuszczone zostało nazwisko p. Konstantego Urbanowicza.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: Na ul. Mikołajewskiej nr. 39 Rozalia Englert, lat 41; na ul. Widzewskiej nr. 16 Sara Milnaszewska, lat 16; na Zielonym Rynku Jan Owczarek, lat 60, włościanin z okolic Łasku, przybyły na targ do Łodzi i na ul. Targowej nr. 28 człowiek lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu.

Ciężki wypadek. Na ul. Ruskiej nr. 7 Józefowi Michalakowi, tkaczowi, lat 26, wskutek odniesionej rany przed kilku dniami, pękła jedna z arteryi czołowych, przyczem nastąpił silny krwotok. Przybyły lekarz Pogotowia krwotok zatamował, poczem w nader osłabionym stanie, wskutek upływu krwi, odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

Przed sezonem.

—s—

Po pięciomiesięcznej przerwie, teatr polski rozpoczyna jutro sezon zimowy rozgłośną sztuką «Pan Tadeusz», wykrojoną z poematu Adama Mickiewicza, tak drogiego sercu każdego polaka.

Sztuka ta wypełniła w Warszawie cały szereg wieczorów podczas letniej gościny trupy naszej w Filharmonii.

Nigdy Łódź nie była tak długo pozbawioną teatru polskiego. To też niewątpliwie łodzianie, spragnieni tej szlachetnej i pouczającej rozrywki, tłumnie zbierać się będą na widowiskach, bardziej, że repertuar obiecuje wiele nowości, a trupa odnowioną została przez zaangażowanie młodych i wybitnych sił, które już z powodzeniem przed publicznością i krytyką warszawską zdały egzamin.

Podczas gościny w Warszawie teatr nasz nie próżnował. Na repertuar weszło sporo nowości z dziedziny literatury dramatycznej polskiej i powszechnej, a są między niemi i arcydzieła.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Z „Liry". Wieczór pieśni ludowych, wyznaczony już stanowczo na niedzielę 15 b. m. w teatrze Wielkim, będzie miał prawdziwie charakterystyczną cechę polską. Lira męska i damska wykona szereg pieśni ludowych, na tęż nutę śpiewać będzie wybitny śpiewak p. Ignacy Dygas, który dziś stał się filarem opery warszawskiej i również dla Łodzi powinien być pierwszorzędną atrakcyą, a na skrzypcach profesor warszawskiego konserwatoryum p. Jan Jakowski wykona dzieła Moniuszki, Wieniawskiego, Kątskiego i t. p. Bilety od jutra nabywać można w cukierni p. Roszkowskiego.

Z „Lutni". Przypominamy jutrzejszą wieczornicę męską, którą urządza «Lutnia» dla swoich członków i wprowadzonych przez nich gości. Będzie to zarazem otwarcie sezonu bieżącego.

—:—:—

Z SĄDÓW.

Wczoraj zakończono w I instancyi, po sześciodniodniowych rozprawach, proces kryminalny o zrabowanie wymienionych sklepów, rozpoczęty na początku zeszłego tygodnia w I wydziale karnym sądu okręgowego warszawskiego.

Pamiętnej soboty, dnia 28-go stycznia r. b., gdy potłuczono w Warszawie latarnie, ulice zatonęły w złowrogiej pomroce, a ludność, paniką zdjęta, chowała się w mieszkaniach przed grożącemi jej na ulicach niebezpieczeństwami, wypełzły z nor podmiejskich gromady rabusiów, złodziejów i nożowców, które rzuciły się skwapliwie na pozbawioną zwykłej opieki cudzą własność.

Jednym z pierwszych rozbity był i splądrowany sklep z obuwiem mechanicznego wyrobu St. petersburskiej fabryki, mieszczący się na rogu ul. Marszałkowskiej i Moniuszki.

Hasło do rabowania dało zrazu kilkunastu wyrostków, potem już tłum, blizko dwutysięczny, gospodarował w rozbitym sklepie, wynosząc towar rabowany; nadjechał oddział ułanów, który dał salwę karabinową do rabusiów i rozproszył ich na razie; niebawem, gdy wojsko odjechało, sklep zaczernił się znowu amatorami obuwia, które wynoszono jeszcze cały dzień następny.

Ogółem zrabowano, według obliczeń zarządzającego Neumana, do 4,000 par obuwia, wartości około 28,000 rb.

Drugi sklep tejże firmy, na rogu ul. Feksalu i Nowego Światu, padł wówczas również ofiarą rabusiów—zabrano stamtąd do 3,500 par gotowego obuwia, wartości 18,000 rb., nadto zrządzono do 5,500 rb. strat w połamanych i poniszczonych meblach i urządzeniu sklepu.

Oddziały wojska i policyi usiłowały co jakiś czas przeszkodzić rabunkowi, przyczem zdołano zatrzymać w sklepie na Marszałkowskiej 14 mężczyzn i jedną kobietę, z których dwanaścioro wewnątrz sklepu, a troje przy wyjściu na ulicę; odebrano od nich obuwie zrabowane; w sklepie na Nowym Świecie ujęto 5 osób w sklepie, a dwie w piwnicy pod sklepem; nadto w okolicach obu sklepów a również i w dalszych częściach miasta policya i żołnierze zatrzymali kilkadziesiąt osób, u których w rękach lub na nogach zauważono obuwie mechanicznego wyrobu, pochodzące — jak się okazało — ze sklepów zrabowanych.

Osoby te uwięziono i oddano pod sąd, pod zarzutem wzięcia udziału w opisanych wyżej rabunkach.

Na ławach oskarżonych zasiadło 66 osób rozmaitej płci i wieku; nikt z nich nie przyznał się do winy: jedni dowodzili, że do sklepów dostali się przypadkiem w ucieczce przed nadbiegającemi [illegible] lub śmierci; drudzy twierdzili, że odebrane od nich obuwie znaleźli porzucone na ulicy lub nabyli od nieznanych ludzi, inni wreszcie, że wcale obuwia mechanicznego w chwili aresztowania przy sobie nie mieli.

Istotnie, zeznania badanych w liczbie około 100 świadków odtworzyły chaotyczny nieco obraz odszukiwania winowajców przez policyę, wobec czego ustalenie winy i jej stopnia co do wielu podsądnych okazały się wątpliwe.

Po wysłuchaniu przemówienia podprokuratora Niedźwiedzkiego i dwudziestu kilku obrońców, sąd wczoraj, o godz. 7 ej wieczorem, we wzmocnionym komplecie, złożonym z przewodniczącego Podgoreckiego, członków Kołczanowskiego, Sołowjewa i Łowiagina oraz sekretarza Filipeckiego, ogłosił przy natłoczonej sali wyrok następujący: Z ogólnej liczby 66 oskarżonych, 32 uznano za winnych, ale przeważnie nie rabunku, lecz tylko kradzieży obuwia ze sklepów, rozbitych przez innych złoczyńców; skazano więc: Jana Brzezińskiego na 8 miesięcy więzienia, Stanisława Bombałę na półtora roku rot aresztanckich, Stanisława Chmielińskiego i Antoniego Falęckiego na rok rot aresztanckich—wszystkich czterech z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów, jako winnych rabunku; następnie skazano, jako winnych kradzieży: Kiela Awracha, Aleksandra Wyszogrodzkiego, Jana Witkowskiego, Zygmunta Gzowskiego, Edwarda Dałkowskiego, Romana Kołosińskiego, Jana Kajzermana, Antoniego Mazurkiewicza, Michała Murawskiego, Marcelego Pilarza, Wincentego Pajewskiego, Ignacego Różańskiego, Feliksa Słomczyńskiego, Antoniego Sławińskiego i Bolesława Chamczyka—na 6 tygodni więzienia; Stanisława Balcerowskiego, Jana Awracha, Jana Narczyka—na 4 miesiące więzienia; Mikołaja Bondaruka, Wincentego Dula, Władysławę Zbrzeską i Bolesława Pieczkowskiego—na 2 miesiące więzienia; wreszcie Franciszka Klucka, Joannę Kozera, Romana Miziarskiego, Karola Majewskiego i Feliksa Cieślickiego—na miesiąc aresztu; żołnierza Szymona Klefelda — na miesiąc więzienia wojskowego. Pozostałych 34 oskarżonych uniewinniono, zwracając im niezwłocznie wolność, jak również i części skazanych lżej podsądnych.

—s—

Nasze partye polityczne wobec wyborów.

—.—

Pod powyższym tytułem redaktor „Kuryera Narodowego", p. Kazimierz Zalewski, pisze co następuje:

Z polskiemi partyami politycznemi w Królestwie Polskiem ogół czytający u nas zapoznawał się z przetłómaczonych w p smach warszawskich artykułów prasy rosyjskiej.

Dzięki tym wiadomościom wie u nas cały ogół inteligentny, że mamy partyę narodowo-demokratyczną, złączoną ściśle z różnemi związkami narodowemi, która przez skrócenie nazywa się dwoma literami N. D. i że posiada ona organizacyę silną i szeroko rozgałęzioną.

Drugiem stronnictwem, mającem licznych uczestników jest partya postępowo demokratyczna, mająca także wyrobioną organizacyę.

Trzecie stronnictwo t. zw. ugodowe, nigdy u nas popularnem nie było, a dziś, gdy nawet racyę bytu straciło, liczy zaledwie kilkunastu niedobitków, szczególniej po ostatniej secesyi młodszych jego adherentów. Ta secesya utworzyła stronnictwo nowe, które najwłaściwiej byłoby nazwać: konserwatywno-opurtunistycznem, choć samo ono nie podało swojej nazwy, a co gorsza nie wskazało programu. W życiu parlamentarnem cztery powyżej wymienione stronnictwa reprezentowałyby prawdop dobnie: ugodowcy krańsową prawicę; ich secesyoniści prawe centrum; narodowa demokracya lewe centrum, a postęp wa demokracya lewicę, choć jeszcze nieznupełnie krańcową, bo do tej ostatniej jeszcze jedną partyę polską zaliczyćby należało, która jednak przy obecnych wyborach, z powodu warunków cezusu roli czynnej odgrywać nie będzie.

Kandydatów na posłów stawiać będą trzy tylko partye polityczne: dawniejsi ugodowcy i secesyoniści od nich, razem bardzo nielicznych; partya narodowo-demokratyczna, tam wszędzie, gdzie sięga jej wpływ i organizacya i partya centr ową także oprzeć na głosach włościańskich, choć tu wpływ partyi narodowo demokratycznej jest o wiele silniejszy, gdy znowu partya postępowo-demokratyczna może liczyć na znaczniejsze poparcie wśród małomieszczaństwa i żydów nie syonistów.

Ugodowcy postawią swoich kandydatów prawdop dobnie w Warszawie, w Łodzi, w gubernii kieleckiej, w której wpływy ich są najsilniejsze, w kaliskiej, radomskiej i siedleckiej. O inne, zdaje się, że się nawet kusić nie będą.

Partya narodowo-demokratyczna postawi swoich kandydatów w całym kraju, prawdopodobnie kilka mandatów poselskich przeznaczając dla włościan.

Postępowa demokracya zalecać będzie posłów: na Warszawę i na Łódź, na gubernie warszawską, kaliską, suwalską, siedlecką, piotrkowską i płocką, licząc najwięcej jednak na Suwałki i Siedlce, gdzie przedstawi reprezentantów ziemiańskich.

Najgorętsza walka wyborcza rozgrywać się będzie w samej Warszawie, a wynik jej trudny jest niezmiernie do przewidzenia. Będziemy tu mieli przeszło dziesięć tysięcy prawyborców, właścicieli domów, kupców, przemysłowców i opłacających cenzus mieszkaniowy. Mają oni wybrać 80 wyborców, ale w ten sposób, że tylko na współmieszkańców tego samego cyrkułu głosować im wolno.

Wyborcy z pomiędzy siebie wybierają posłów. Może się więc tu przytrafić taki wypadek, że ogólnie popierany przez cały kraj kandydat, który we wszystkich cyrkułach otrzymałby większość głosów, w jednym tylko, w tym właśnie, który zamieszkuje, może się nie utrzymać na wyborze i tem samem stracić możność pozyskania poselskiego mandatu. W tych warunkach najmniej prawdopodobna kandydatura powieść się może tak samo, jak zawieść najpewniejsza.

Gdyby się udało złożyć komitet centralny wyborczy nie z jednej wyłącznie partyi, ale z obywateli Warszawy wszystkich stanów i wyznań złożony, może na tej drodze doszłoby się do pożądanego rezultatu wybrania najgodniejszych Warszawy reprezentantów.

Wiemy, że jest zamiar złożenia komitetu centralnego na całe Królestwo Polskie; pomyślały o tem już dwa stronnictwa (ugodowcy i narodowa demokracya), będą to zawsze jednak tylko instytucye partyjne, które z natury rzeczy muszą zapewnić sobie przewagę głosów w naradzie, do której tylko jakąś mniejszość dopuszczą.

Nic przeciwko temu nie mamy w zasadzie, choć każda partya musi na kandydatów do wyboru przedstawić ludzi ze swego grona najwybitniejszych, posiadających największe kwalifikacye do pozyskania poselskiego mandatu. Ale tu sprawa komplikuje się niesłychanie kwestyą, o której nikt dotąd u nas niema odwagi jasno i otwarcie wypowiedzieć swoich przekonań.

Woła się głośno: „Mamy przeszło 7 milionów chłopów; to lud polski, który trzeba kształcić, dać mu dobrobyt, świadomość obywatelską i na nim oprzeć przyszłość narodową. „Wszystko dla ludu, nic przez lud", rzuca hasło krew błękitna. „Tylko z ludem i przez lud" przyjmuje za dewizę narodowa demokracya, demokracya niezupełnie jednak uleczona jeszcze z tradycyjnych przesądów przeszłości.

Nie łudźmy się; nie wmawiajmy w siebie, jak małe dzieci, że gdy zamkniemy oczy, nikt nas nie zobaczy. Włościanie w krajach najbardziej cywilizowanych, a naszemu do tego bardzo daleko, nie pchają naprzód kultury i cywilizacyi narodu. Spojrzyjcie na wieśniaka niemieckiego, francuskiego, a nawet angielskiego. Gdy się nasz chłop nauczy czytać i pisać, gdy się na dobrego rolnika wykształci — dorówna im, ale ich nie przewyższy; przywiązanym pozostanie do ziemi i do tego, co mu najbliższe, więc dlatego będzie przedstawiał zawsze w masach nieprzepartą, bo żywiołową siłę narodową, odporną. Ale nie stamtąd wychodzi postęp, światło, idea. Myśl i hasło do czynu—rodzi się w miastach i głową narodu musi być miasto, a nie wieś, bo jej inteligencya z dworu, czy z chaty zawsze przez miasto przechodzi.

Otóż weźcie, jak się ta ludność miejska u nas przedstawia. Przypuśćmy, że jej mamy półczwarta miliona w Warszawie, miastach gubernialnych, powiatowych i w większych lub mniejszych osadach. Z tego będzie co najwyżej 40 tysięcy tak zwanej inteligencyi z wykształceniem średniem i wyższem, 400,000 robotników fabrycznych; około 70,000 rzemieślników z czeladzią i uczniami, przeszło 100,000 kupców, kramarzy i przekupniów; ze 200,000 służby i wyrobników dziennych, dużo żebraków i ludzi bez zajęcia, wreszcie i to właśnie najgroźniejsze, 1,300,000 ludności, z której zaledwie 5% język polski za swój domowy uznaje, a do spisu jednodniowego dyktuje, że jest narodowości żydowskiej.

Ci odwieczni kraju naszego tubylcy mają nabyte prawa samem przedawnieniem zamieszkania. W imię tych praw i cenzusu, które im daje przywileje wyborcze, oni także, słysząc wasze programy dla ludu — bez ludu, albo dla ludu — przez lud, spytają: a co dla nas?

Wiedzą już co im odpowiedzą antysemici: „dla was żółte czapki i Ghetto, dla wszystkich, nawet dla takich, którzy się za polaków uznają i do narodu należeć pragną".

Ale to nie jest odpowiedź. Dziś się nikt dobrowolnie dusić nie daje i rąk pod więzy, ani głowy pod miecz nie składa.

Trzeba w programach politycznych i społeczne kwestye uwzględnić, trzeba ludności miast wskazać, w jaki sposób chcecie sterować nawą publiczną, aby przez jedność narodową dojść do narodowej jednolitości i siły. Inaczej urna wyborcza zgotuje każdej partyi, która programem swoim nie obejmie wszystkich warstw ludności,

---

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

3).

Na czwartem piętrze.

———

(Ciąg dalszy, patrz nr. 228.)

Więc zaczął sceną mimiczną, raz po raz ciężkie, jak lokomotywa, westchnienia z siebie wydobywał, twarz ubrał w zjadliwy uśmiech politowania i głową smutnie kiwał; patrzał przytem na Stefka tak uporczywie, że ten jął się kręcić i już za czapkę chwytać zamierzał.

Piotrek jednak nie dał mu się wymknąć; podbiegł doń i, kładąc mu rękę na ramieniu, rzekł z uczuciem, na jakie tylko mógł się w tej strasznej chwili zdobyć:

— Oj, Stefku, Stefku, na co się to zdało o bogatej panience myśleć!

Stefek próbował jeszcze oponować:

— O jakiej panience? Co ci się roi w głowie?...

— Nic mi się tam w głowie nie roi, bo czysto ją trzymam, ale co wiem to wiem — ciągnął Piotrek — zdradziłeś się we śnie.

— Jakto zdradziłem? Gadałem przez sen? — badał niespokojnie Stefan.

— Jak zwykle — grobowym głosem przytaknął Piotrek.

— Gadaj, com gadał?

— O, Broniu, jak ja cię kocham!...

— Blagujesz chyba?!

Piotrek zaklął się na Boga, że mówi prawdę, ale Stefan jeszcze nie wierzył i dopiero, gdy tamten uroczyście wyrzekł: „Bodajem zdechł!", w jednej chwili politykę zapierania się porzucił i do zwierzeń przeszedł.

— Więc ci się przyznam — rzucił serdecznie — że ja się kocham, kocham szalenie, że już żyć bez niej nie mogę, że...

— Nie błaznuj! — przerwał mu opryskliwie Piotrek — niech ci się nie zdaje, że mówisz do tej twojej głupiej Broni!

— Skądże wiesz, że ona głupia, skoro jeszcze ani ty, ani ja słowa jednego z nią nie zamieniliśmy? — jęczał Stefan.

— Więc ty również nie możesz twierdzić, że jest mądra — bił Piotrek Stefka własnemi jego słowy.

Stefan na razie zmilczał, ale wnet z żalami wystąpił: sam on jest na świecie, jak pelikan; widzi to doskonale, że nawet jedyna istota na świecie, jedyny jego przyjaciel, jakim jest Piotrek, nie podziela jego kłopotów, zmartwienia i zgryzoty, nie chce słuchać jego serdecznych zwierzeń; on właśnie czuje taką potrzebę wywnętrzenia się, podzielenia swojemi marzeniami o przyszłości... Nie, nie!.. Piotrek stanowczo nie jest jego przyjacielem; przyjaciel coś poradziłby, sprawę obgadał i pomógł, jak i co przedsięwziąć, żeby się tam dostać, wkręcić do tego domu...

— Zgódź się na lokaja, bo innej rady nie widzę — bąknął Piotrek, trochę zmieszany wyrzutami przyjaciela.

Stefan zaklął siarczyście i jakiś czas nic już do siebie nie mówili.

Po upływie kilku minut, Piotrek zapalił kawałek świecy jedyną zapałką, którą po długich poszukiwaniach znalazł; zbliżył ją do zamarzłej szyby i prędko dopiął celu, który przedtem Stefan chuchaniem osiągnąć zamierzał. Szron topniał: utworzyło się kółko, przez które wyjrzał na „świat Boży".

Zdziwił się niepomiernie, ujrzawszy pannę Bronisławę, stojącą w oknie i wpatrzoną w ich stronę. Zdziwienie swoje ubrał, jak zwykle, w formę nadzwyczaj misterną, mówiąc:

— Czy dyabli się w tę sprawę wdali! „Robi oko" tutaj, jako żywo!...

Więc Stefan jednym skokiem już był przy oknie i, drżąc cały z nadmiaru szczęścia, mówił, jak w gorączce:

— Patrzy tu, droga moja, złota, jedyna, serdeczna!...

— Niewiadomo tylko: na mnie, czy na ciebie — wtrącił słusznie Piotrek.

Ale Stefek ani chwili nie wątpił, że na niego, więc ironicznem spojrzeniem obrzucił chodzącego gniewnie Piotrka i znów głowę do szyby przyłożył, a z takim to uczynił impetem, że szyba, litując się widocznie tej ogromnej miłości, pękła pod naporem rozkochanego czoła i z brzękiem wyleciała...

Wybicie szyby przy trzaskającym mrozie i braku wszelkiego opału, było zbrodnią nie do darowania. Piotrek palto studenckie pośpiesznie włożył, zapiął na wszystkie guziki, jakie tylko były, to jest na dwa, włożył czapkę na głowę i zaczął śpiewać: „traj, taj, taj!".

Ile razy był w pasyi, te wyrazy śpiewał, więc Stefek za łeb się drzeć zaczął, co to będzie, a tu, jak gdyby nigdy nic, Piotrek najgrzeczniej zauważył, że teraz lepiej będzie widać, prosił tylko, by Stefek chociaż ściany łbem jeszcze nie wywalił.

(d. c. n.)

zawsze zawody i przykre niespodzianki; pozostanie czemś nieobliczalnem i nieprzewidzianem.

Zresztą wszystkie te kwestye, a nawet różnice przekonań, jeśli mają być załatwione, tak podczas walki wyborczej jak w późniejszej akcyi parlamentarnej, jeśli ona na istotną korzyść kraju naszego ma wypaść, rozważane i rozstrzygane być mogą tylko na gruncie jedności narodowej i szczerego patryotyzmu, które to hasła przedewszystkiem kierować nami powinny.

Kwestya polska w prasie rosyjskiej.

Niezmiernie znamienny i ciekawy artykuł p. I. Kuczyńskiego pomieściło „Nowoje Wremia". Podajemy go w streszczeniu.

„W końcu czwartego dziesiątka zeszłego wieku, stosunki polaków do rządów berlińskiego i wiedeńskiego były w wysokim stopniu naprężone. Obawiano się zbrojnego powstania. W sferach rządowych podejrzewano, że polacy, wobec niemożliwości przywrócenia samodzielnej Polski, ostatecznie zgodzą się z myślą zjednoczenia jej pod berłem Cesarza rosyjskiego, na podstawach, wskazanych przez Aleksandra I-go. W każdym razie, przy wznowieniu normalnych stosunków między narodem polskim a rosyjskim, dążność tego rodzaju zdawała się naturalna, wcześniej czy później musiała ona się ujawnić i wpływać na chroniczny stan fermentu w polskich ziemiach Austryi i Prus. Tak mniemano w Berlinie i w Wiedniu, dlatego postanowiono zło to uprzedzić. Zawartą została umowa potajemna, określająca stosunek obydwóch rządów do rosyjskiej Polski.

Role były wyznaczone w taki sposób: Prusy zobowiązały się wpływać na Petersburg urzędowy w sensie, by go powstrzymać od zbliżenia się z polskiem społeczeństwem, Austrya zaś miała wpływać na społeczeństwo polskie, by nie dopuścić do zbliżenia się go z urzędową Rosyą. Jeżeli śledzić zaczniemy uważnie za rozwijającą się wślad za tem historyą ziem polskich, otrzymamy wrażenie, że plan ten wypełniony został przez obydwie strony w sposób subtelny i sumienny. Austrya chętnie przestrzegała i uprawiała polską nieprzejednawczość względem Rosyi, zapatrując się przychylnie nawet na separatyczne odcienia polskiego nacyonalizmu, Prusy zaś zawsze były zwolennikami systemu represyi względem polaków w Rosyi, podczas gdy w Austryi udzielano im zupełnej swobody, nawet ze szkoda państwowego, panującego żywiołu niemieckiego.

Nie śmiemy twierdzić, by umowa ta utrzymywała swą moc i po dziś dzień. Upłynęło pół wieku, a porozumienia dyplomatyczne nie bywają wiecznemi. Lecz kierunek polityce został nadany, a gdy okazał się prowadzącym do celu, utrzymuje się sam przez się.

I dziś nie może się Niemcom uśmiechać to, co ich przerażało 50 lat temu. O tej umowie potajemnej, jeśli się nie mylę, prasa dotychczas nie wspomniała. Wiem jednak o niej ze źródła, któremu nie wierzyć nie mamy racyi. Żyje jeszcze jedna osoba, któraby mogła istnienie umowy potwierdzić, lub jemu zaprzeczyć. Osobą tą jest bardzo znany autor polsko-francuski, Juliusz Klaczko, który w owe lata był zaufanym urzędnikiem ministeryum spraw zagranicznych w Wiedniu i doskonale był poinformowany o całej jawnej i tajemnej tegoż działalności."

Niestety, Klaczko jest ciężko chory i sparaliżowany, więc nawet gdyby chciał podnieść głos w tej sprawie, w co bardzo zresztą wątpimy, to i tak nie mógłby tego uczynić. Przyjdzie więc czekać długo jeszcze na wyświetlenie tej sprawy, aż tajne archiwa państwowe w Berlinie i Wiedniu staną otworem dla badaczy historycznych, ale do tej chwili jeszcze daleko!

Z prasy polskiej.

Żargon, czy język polski? Takie pytanie stawia sobie w «Gońcu warszawskim» p. Mikołaj Korenfeld. Wszędzie—mówi autor—na całym obszarze świata cywilizowanego, od wieków żydzi używali w życiu potocznem mowy narodu, wśród którego mieszkali. W jednej tylko Polsce zakorzeniła się u nich mowa odrębna, powykręcana i zeszpecona mową niemców. Osobliwość ta uderza p. Korenfelda z punktu widzenia społeczno-państwowego.

„Jakież bo potworne warunki musiały się złożyć na takie odepchnięcie części ludności krajowej, ażeby mogła ona myśli i uczucia swoje składać nie w języku tej ziemi, na której całe jej pokolenia rodziły się i umierały, ale jakiejś odrębnej, wyniesionej nawet nie z własnej ziemi, ale w czasie wędrówki do obcych przejętej mowie.

W ciągu wieków ucisku i upośledzenia, brud i żargon tak zrosły się z ludem żydowskim, że nietylko nie przejmują go wstrętem, ale jakby je sobie upodobał. Czyż to więc nie zgroza twierdzić, że żargon, ta karykatura niemieckiej mowy, ten wybór śmierci duchowej narodu, może być i jest jego ducha wyrazem, jego myśli i uczuć skarbnicą."

Rozpatrzywszy systemy płonnej działalności syonistów i narodowców żydowskich, autor zatrzymuje się dłużej nad sprawą teatru żargonowego w Warszawie.

„Teatr ten żydowski — według zapowiedzi jego przedsiębiorcy — ma dać wykształcenie artystyczne tej części ludu, dla której tylko żargon jest dostępny i przygotować tym sposobem dla teatrów ogólnych zastęp widzów wykształconych literacko i żądnych głębszych wrażeń artystycznych. W tej połyskliwej i szumnej tyradzie jest wiele bałamuctwa. Niema w Warszawie wśród najniższych warstw polski hżydów takiego, któryby nie rozumiał i nie umiał po polsku się rozmówić. Mówiąc o frekwencyi teatralnej, pominąć można warstwę chasydów, ponieważ ci do żadnego, ani do polskiego, ani do żargonowego teatru, ze względów ortodoksyi, nie uczęszczają. W polskim teatrze ludowym przy ul. Ciepłej widziało się, osobliwie w dni sobotnie, przeważnie żydów kapotowych, a na sztukach z bytu żydowskiego («Małka Szwarcenkopf», «Jojne Firułkes») zapełniało teatrzyki ogródkowe również mnóstwo kapotowej publiczności.

Nieprawdą jest tedy twierdzenie, jakoby dla części ludności warszawskiej jedynie żargon był dostępny, jakoby tylko teatr w żargonie mógł ją pociągnąć.

Niema również prawdy w mniemaniu, iż teatr żargonowy może dać słuchaczom wykształcenie artystyczne.

Znalazłszy bez trudu zadowolenie w teatrze żargonowym, przyzwyczaiwszy się do osobistej grubej strawy duchowej na zanieczyszczonej niemieckiej zastawie, czując się w teatrze tym dobrze, jako niby w swoim, odgrodziwszy się od polskiego, jako innego niby obcego, a mając przytem gazety żargonowe i książki żargonowe, lud żydowski zamknie się w sobie i patrzeć będzie tylko, jak mu narodowcy gimnazya żargonowe i uniwersytet żargonowy zakładać będą chcieli".

A oto wnioski ogólne p. Korenfelda:

„Rozwój nowego tego kultu, nieznanego w dziejach oświaty żydów w Polsce, wyodrębniającego część krajowej ludności, należałoby wszystkiemi siłami powstrzymać, potrzeba uświadamiać przywiązaną do żargonu, jak do czegoś swego rodzonego, ludność, że to nie jej rodowita mowa, że z religią Mojżeszową i tradycyą biblijną żargon nic wspólnego nie ma, że to obca naleciała gwara, która wyrugowała ongi z potocznego użycia mowę przodków, że to zabytek ucisku i prześladowania, że wszędzie żydzi przyjęli za swój język, mowę narodu, do którego weszli, pozostając wierni staremu zakonowi.

Ci żydzi, których myśli i marzenia nie biegną do stóp pagórków jerozolimskich, którzy niczyjego uznania nie czekając, czują się i rozumieją synami ziemi, od wieków przez ich ojców zamieszkanej, niechaj nie popierają dzienników, wydawnictw i teatrów w żargonie.

Rozwój żargonu nie ułatwi, lecz utrudni im wydobycie gminu żydowskiego do światła i do prawa, oczyszczenie go ze śniedzi i rdzy wiekowej niedoli, obudzenie w nim uczuć, które prawu zawartemu w art. 9, obowiązującego u nas kodeksu Napoleona nadałyby treść duchową".

Partye rosyjskie.

«Ruś» podaje w szeregu artykułów charakterystykę organizujących się lub już zorganizowanych partyj rosyjskich, które odegrają wybitną rolę w akcyi wyborczej. Przytaczamy ważniejsze ustępy tej charakterystyki.

W Petersburgu za najliczniejszą i najbardziej wpływową partę może uchodzić stronnictwo postępowo przemysłowe. Do jego składu wchodzą wszyscy fabrykanci, przemysłowcy, prezesi rad i dyrektorowie zarządów, opłacający podatek przemysłowy, oraz inne osoby. „Leaderem" jej jest prezes stałego kantoru producentów żelaza, inż. górniczy M. T. Norpe.

Partya ta nie jest jeszcze należycie zorganizowana i ustępuje co do siły stronnictwu miejskiemu, jednakże w najbliższej przyszłości odegra poważną rolę i, jeżeli nie nastąpi wewnętrzny rozłam, wtedy nie ulega wątpliwości, że przeprowadzi swych kandydatów do Dumy. Już dziś rozpoczęła się i koncentracya partyi i energiczna agitacya, w której bierze udział biuro, złożone z M. Norpego, A. Wolskiego, M. Tripolitowa, J. Bielejewa, J. Jasikowicza, A. Wołkowa, S. Erdelego, Aszurkowa i innych. Platforma stronnictwa na wielu punktach idzie dalej ku lewicy, niż platforma partyi ziemskiej, natomiast w sprawie przemysłowej skłania się bardziej ku konserwatyzmowi. W sprawie narodowościowej formuła wyborcza zawiera uznanie samoistności narodowej w najszerszym zakresie, autonomii poszczególnych jednostek narodowych i obwodów z zachowaniem zasady jedności państwowej.

W sprawie szkolnej stronnictwo uznaje zupełną wolność nauki i sztuk wyzwolonych. Natomiast w sprawie przemysłowej stronnictwo jest przeciw unormowaniu dnia roboczego w drodze prawodawczej, pozostawiając to porozumieniu się fabrykantów z robotnikami. Dalej stronnictwo pragnie zachować cła ochronne.

W sprawie rolnej partya zamierza głosować za powiększeniem obszaru własności włościańskiej kosztem dóbr skarbowych. Co do tej sprawy nie powzięto wszakże dotychczas żadnej rezolucyi.

Z powodu ogłoszenia przepisu o wyborach stronnictwo nabiera przekonania, iż może być osłabione, ponieważ dyrektorowie i członkowie zarządów pod względem wyborów unieruchomieni są w tych miejscach, gdzie się znajdują zakłady przemysłowe, skutkiem czego muszą głosować z powiatów, nie w Petersburgu. W powiatach zaś mogą zostać w mniejszości. Wobec tego partya zamierza opracować program kompromisowy dla wspólnego działania ze stronnictwem ziemskiem przeciw kandydatom konserwatywnym.

„Partya konstytucyjno demokratyczna". Członkowie tej partyi nie są liczni, lecz już są silnie skoncentrowani w przeciwstawieniu do innych partyi. Już teraz rozdzielono role, zorganizowano narady i opracowano dyrektywę przyszłych czynności. Pomimo, że cała organizacya znajduje się jeszcze w studyum przygotowawczem, można jednak powiedzieć o niej co następuje: Partya centralna podzieliła miasto na 12 okręgów, odpowiednio do liczby cyrkułów; w każdym cyrkule znajdować się będzie mały komitet, który organizować będzie zebrania przedwyborcze, koncentrować stronników i ogłaszać listy kandydatów. Program partyi w ogólnych zarysach przedstawia się w sposób następujący: głosowanie powszechne i proste; Duma powinna reprezentować wolę narodu, nie zaś jedynie burżuazyi; pierwszem zadaniem posłów będzie przeprowadzić reorganizacyę Dumy. To są główne punkty, reszta zaś przyjdzie sama z siebie, gdy Duma będzie odpowiednio udoskonalona. Pod powyższemi hasłami stronnictwo zamierza przeprowadzić agitacyę wyborczą.

W Dumie petersburskiej (radzie miejskiej) utworzyła się partya, a właściwie frakcya «nowej Dumy» pod przewodnictwem M. P. Fiedorowa. Na zebraniu organizacyjnem okazało się jednak, że frakcya istnieć nie może, gdyż prócz motywów czysto etycznej natury (aby radni miejscy nie aspirowali do dostaw skarbowych, wydopuszczali się nadużyć), frakcya nie mogła nie wiesić żadnego hasła politycznego ze względu na bardzo mieszany skład całości od ultra białych

do ultra czerwonych. Wobec tego okazało się, że frakcya istnieć nie może.

W Petersburgu rozpoczęła się już koncentracya około programu stronnictwa działaczy ziemskich i miejskich, około programu moskiewskiego. Utworzono komitet wyborczy z charakterem konsultacyjnym w następującym składzie: K. Arsenjew, M. Winawer, E Kedrin, P. Milakow, W. Nabokow, M. Petrunkiewicz, F. Rodiczew, M Fiedorow i N. Sznitnikow. Komitet rozpoczął już swoje czynności.

Położenie uniwersytetu warszawskiego.

W sprawie położenia, jakie się wytworzyło obecnie w uniwersytecie warszawskim, zajmuje głos w ostatnim numerze «Syna Otieczestwa» profesor zwyczajny tegoż uniwersytetu, p. G. Wulff. Artykuł ten przytaczamy w ważniejszych jego ustępach:

„We wszystkich wyższych zakładach naukowych w Rosyi — pisze autor — po dziewięciomiesięcznej bezczynności, czynione są mniej lub więcej owocne usiłowania w kierunku wznowienia zajęć. W warszawskim jednak uniwersytecie niema nadziei wznowienia ich. Dajmy na to, że same jedynie pragnienia rozpoczęcia wykładów, wyrażone przez profesorów i studentów, nie gwarantują bynajmniej, aby w mury uniwersytetu zawitała cisza i spokój.

Przypomnijmy sobie tylko, że żywioł studencki był zawsze barometrem nastroju społeczeństwa, a będzie dla nas zrozumiałem, że dopóki całe społeczeństwo nie otrzyma zadość uczynienia swoich potrzeb zasadniczych, dopóty liczenie na uspokojenie umysłów w szkole wyższej jest rzeczą niemożliwą. Trzeba przytem zaznaczyć, że i poglądy profesorów na sprawy ogólne zmieniły się radykalnie w ostatnich czasach i niewątpliwie dzisiaj już nie spotkamy się z tą obojętnością dla zjawisk społecznych, która dotychczas była tak powszechną w ich środowisku i tak chętnie przykrywała się płaszczem służenia nauce czystej.

Tak, czy owak, uniwersytety w Rosyi rozpoczynają na nowo swoją działalność i ze wszystkich danych można wnioskować, że działalność ta nie będzie zwykłym powrotem do zajęć przerwanych, lecz że zwiastuje początek nowej ery naszego życia uniwersyteckiego, odświeżonego żywym strumieniem ruchu wolnościowego. Początek tej drogi, na którą wkroczyła nasza szkoła wyższa, jest ciernisty, wiele przeszkód będzie ona miała jeszcze do zwalczenia, z tem wszystkiem jednak widzi przed sobą świetlane perspektywy i szerokie horyzonty.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa uniwersytetu warszawskiego. Fala ruchu społecznego, która wyniosła na szerokie wody uniwersytet rosyjski, zapędziła uniwersytet warszawski na jakieś odmęty, doprowadziła do absurdu jego istnienie w formie dawniejszej, nie ubłagana zaś logika faktów utrudniła do tego stopnia wyjście z sytuacyi, że mimowoli nasuwa się pytanie: czy uniwersytet warszawski przeżyje swój kryzys?"

Kreśląc następnie dość obszernie i wyczerpująco historyę uniwersytetu oraz wszystkie fazy, jakie przechodził w czasach największych ograniczeń administracyjnych, i co go czeka w przyszłości, o ile nie będą zaprowadzone w nim zmiany zasadnicze, prof. Wulff kończy swój artykuł w sposób następujący:

„Dochodzimy do wniosku, że jedynem wyjściem z krytycznego położenia, w którem znajduje się w chwili obecnej uniwersytet warszawski, jest stopniowe jego polonizowanie. Że do uniwersytetu powinien przeniknąć ożywczy strumień życia społecznego—nie ulega to wątpliwości. Jedynego realnego gruntu dla działalności uniwersytetu należy szukać w społeczeństwie polskiem, któremu trzeba dać możność i to zaraz, wzięcia udziału w życiu uniwersytetu. W tym celu jest rzeczą konieczną obsadzać, opróżnione przez ustępujących profesorów rosyjskich, katedry przez uczonych polskich, wprowadzić zasadnicze przedmioty wykładowe, mające wielkie znaczenie dla ludności, to jest: literaturę polską, historyę Polski, prawo miejscowe, zezwolić na prywat-docentury, nie istniejące w uniwersytecie warszawskim i udzielić praw obywatelskich wykładom w języku polskim. To prawda, że uniwersytet na czas pewien nabierze barw różnorodnych z tej racyi, że jedne wykłady będą prowadzone w języku rosyjskim, inne zaś—w języku polskim, ale przecież nie w języku tkwi na razie istota rzeczy, tkwi ona w duchu szkoły wyższej, który powinien być zmieniony za wszelką cenę".

Audyencya.

Wczorajsza «Hacefira» donosi w depeszy z Petersburga, że redaktor tej gazety, p. Sokołow, miał wczoraj audyencyę u hr. Wittego, któremu zobrazował szczegółowo stan rzeczy w miastach prowincyonalnych, wskazując na konieczność jaknajwiększego przyśpieszenia reform i ulepszeń. Następnie mówił o dobrem wrażeniu, jakie wywarła uchwała komisyi Kobeki i ulga w sprawie szkół prywatnych i zaznaczył, że jeżeli nadal działać się będzie w ten sposób, a szybko, to spokój powróci i namiętności się uspokoją.

Hr. Witte oświadczył, że to wątpliwe, czy uda się wystarać o wybór 3-go posła z Warszawy. „Niepodobna — mówił — zmieniać prawa dopiero co zatwierdzonego; jeżeli uczyni się zadość prośbie Warszawy, to i inne miasta o to poproszą."

W rozmowie z r. t. Szwenebachem, zarządzającym departamentem rolnictwa i dóbr Państwa, p. Sokołow mówił o kolonistach żydowskich w państwie rosyjskiem, o stanie kolonizacyi i o pilnej potrzebie reform.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej

—s—

Petersburg, 12 października. W mieszkaniu hr. Solskiego odbyło się ostatnie posiedzenie prywatne w sprawie gabinetu ministrów. Obecni byli: Solski, Witte, Manuchin, Kokowcew, Bułygin, Trepow i inni. Postanowiono zjednoczyć działalność ministrów w formie, odpowiadającej gabinetowi ministrów. Sekretarz państwa opracował projekt gabinetu, który po rozpoznaniu w osobnej, ad hoc wybranej komisyi wyższych dostojników, odddany będzie do Najwyższego zatwierdzenia przed dniem 23 października.

Petersburg 12 października. W dniu 10-ym b. m. w Królestwie Polskiem stwierdzono 3 wypadki cholery w Łodzi, a 11 w gubernii łomżyńskiej, z tych 2 z wynikiem śmiertelnym.

Kalisz 12 października. Gubernator otrzymał okólnik, wyjaśniający Najwyżej zatwierdzoną w dniu 19 ym lipca opinię komitetu ministrów co do ulg, dotyczących prawa używania języka miejscowego w urzędowaniu gminnem. Język rosyjski jest obowiązujący, użycie zaś języka miejscowego na równi z rosyjskim zezwala się. lecz nie jest obowiązkowe i wprowadzone być może z postanowienia zebrania gminnego. Gminy z przeważającą ludnością niemiecką już wyrażały protest przeciw wprowadzeniu języka polskiego do korespondencyi gminnej.

Petersburg, 12 października. Do kierownictwa robót około przebudowy pałacu Taurydzkiego, pod pomieszczenie Dumy państwowej, oraz dla dozoru nad temi robotami ustanowiono pod ogólnym kierunkiem sekretarza stanu, barona Izskiula von Hilebanda, osobną komisyę, podlegającą władzy sekretarza stanu rady państwa, a złożoną z zarządzającego oddziałem spraw sekretaryatu państwowego, oraz innych członków państwowej kancelaryi i przedstawicieli ministeryum Najwyższego Dworu, spraw wewnętrznych, skarbu i kontroli państwowej

Petersburg 12 października. Petersburskie konserwatoryum zamknięto na czas nieokreślony, gdyż rada profesorska uznała, że zachowanie się uczniów na zebraniu w dniu 7-ym października było nietaktowne.

Helsingfors 12 października. W sobotę na parowcu «Astrea» przez port Hange wyjechało 77 emigrantów, wczoraj zaś na parowcu «Artursie» 193.

Charków, 12 października. Rada miejska postanowiła rozważyć na posiedzeniu nadzwyczajnem stan nauk w szkołach średnich, których uczniowie już od kilku dni uczęszczają na lekcye.

Kiszyniów, 12 października. Zamknięto dla przyjmowania transportów z powodu przepełnienia następujące stacye kolejowe: Braiłów, Ożenin, Floreszty, Szepetówka, Skinosy, Złotij, Demczyn. Ponowiono przyjmowanie transportów na stacyach: Kajnarze, Oknicy, Zarze, Proskurowie, Czerkasach, Pyrlicach, Mardarówce, Dondiuszanach i Olszanicy.

Władywostok 12 października. Z rozkazu głównego dowódcy zniesiono stan oblężenia. Przejście dla mieszkańców swobodne. Wszystkie zakłady naukowe postanowiono otworzyć.

Władywostok, 12 października. Z zatoki Posjeta przywieziono 175 chorych. Warunki przewozu, takie same, jak poprzednio. Na parowcach brak majtków. Wydano rozkaz, aby chorych koncentrować w zatoce Konsi. W zatoce tej niema innych budynków, oprócz pięciu lichych fanz.

Petersburg, 12 października. Nowych wypadków dżumy we wsi Dalejnor i na stacyi Mandżurya nie było.

Moskwa, 12 października. Moskiewski komitet cenzury wytoczył śledztwo sądowe przeciw winnym wydawnictwa p. t. «Towarzystwo lekarzy rosyjskich na pamiątkę zjazdu Pirogowskiego w sprawie walki z cholerą».

Batum, 12 października. Dwóch zabójców mufiego Meszeda, zabitego w maju, sąd wojenny skazał na karę śmierci.

Paryż, 12 października. Delcassé zaprzecza przypuszczeniu, jakoby od niego pochodziły odkrycia, ujawnione w „Matin". Jaures oświadcza zaś, że wiedział o propozycyi Delcasségo, by skorzystać przeciw Niemcom ze współzawodnictwa Anglii.

Kapsztad, 12 października. Według depeszy urzędowej, nadesłanej przez Uppingtona rządowi kolonii przylądka Dobrej Nadziei, wodzowie hotentoccy, Marengo i Morris, zdobyli po bitwie zażartej obóz niemiecki. Niemcy stracili w zabitych porucznika, 5 żołnierzy i farmera, w rannych 5 żołnierzy. Hotentoci strat nie mają. W ręce ich dostały się składy żywności. Wziętych do niewoli niemców, po odebraniu im broni, Marengo odesłał generałowi Trotha z listem, w którym oświadcza, że hotentoci gotowi są przejść do ataku, oraz że walczyć będą do ostatniej kropli krwi.

Konstantynopol, 12 października. Bank ateński zaczął realizować zawotowaną przez zebranie ludowe na Krecie pożyczkę półmilionową frankową Dług państwowy Krety przenosi $5^1/_2$ miliona

Sofia, 12 października. Egzarcha bułgarski powraca do Konstantynopola.

Ś. † P.

FRANCISZEK SZWARC,

po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 79, zasnął w Bogu, dnia 12 b. m. 1905 r.

Pogrążeni w nieutulonym żalu: żona, córki, synowie, synowe, zięć i wnuczki, zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, że wyprowadzenie zwłok na wieczny spoczynek, nastąpi w sobotę, dnia 14 b m., o godzinie 3-ej po południu, z domu przy ulicy Widzewskiej № 82, na Stary cmentarz katolicki. 1417

DZIENNE.

Moskwa 13 października. Dziś w instytucie gospodarczo-rolnym rozpoczęły się wykłady.

Moskwa 13 października. W zakładach Dobrowo Nabhaltce wynikła bójka pomiędzy robotnikami i strejkującymi. Kilku poszwankowanych z jednej i drugiej strony.

Moskwa, 13 października. Piekarze powracają do pracy. Bezrobocie zecerów grozi opóźnieniem druku i opublikowania list wyborczych.

Moskwa, 13 października. Dziś otwarto uniwersytet i wznowiono wykłady w zupełnym porządku.

Kijów, 13 października. Z liczby osób, uczestniczących w zebraniu w towarzystwie literacko-artystycznem w dniu 27 września, 186 w drodze administracyjnej skazano na areszt od jednego

tygodnia do trzech miesięcy. Literat Wodowozow, za odczytanie referatu, któremu było poświęcone posiedzenie, skazany na areszt na trzy miesiące.

Charków, 13 października. Rada uniwersytetu postanowiła starać się o dopuszczenie w poczet studentów kobiet, realistów i seminarzystów.

Psków, 13 października. Z zakrystyi klasztoru slesarowskiego przez oderwanie kłódek skradziono 24 000 rubli

Ryga, 13 października. Zorganizowane zostało towarzystwo ryskie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków na morzu. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucya w Rosyi.

Kijów, 13 go października. Zmarł adwokat przysięgły Kupernik.

Odesa, 13 października. Naczelnik miasta rozpoczął starania o uwolnienie gazet odeskich od cenzury prewencyjnej.

Tokio, 13 października. Przybył tu admirał argielski Nebell ze sztabem i 1 000 ludzi załogi. Przyjęcie pełne zapału. Miasto tonie we flagach. Ministrowie, reprezentanci administracyi wojenno-morskiej i wojenno-lądowej powitali anglików na dworcu.

WYPADKI W MOSKWIE.

Petersburg, 13 października. Opublikowano komunikat departamentu policyi i administracyi. Niedozwolone stowarzyszenie, związek moskiewskich drukarskich i litograficznych robotników, opracował wspólne żądania zecerów. 24 zakłady zawiesiły pracę; w 50 drukarniach z początku było spokojnie, nastrój w 23 widocznie podnosił się i około godziny 3 popołudniu zebrany około stanu patryarszego tłum rozpędziła policya. Następnie tłum skierował się na bulwar Twerski, lecz był rozpędzony, poszkodowani zostali: rotmistrz Wieliczkowski, podoficer żandarmeryi, ranny kulą żandarm.

O godz. 6 wieczorem w drukarni „Mosk. Listka" tłum usiłował przerwać roboty, lecz został rozpędzony przez policyę i kozaków. O godz. 8 wieczorem do przejeżdżających przez bulwary dragonów rzucano drzewo i kamienie, skaleczono 4 żołnierzy. Wieczorem strejkujący zgromadzili się na bulwarze Twerskim i placu Strastnym, rozpędziły ich wojska i żandarmi. Dnia 7 października kilkuset robotników zgromadziło się o godz. 1½ przy rogatce Twerskiej i wyruszyli w kierunku klasztoru Strastnego, rozpędzili ich żandarmi i kozacy. Około godz. 4 po poł. tłum 400 ludzi siłą przerwał roboty w drukarniach Łatkowa, Jewdokimowa, rozpędzili go kozacy i policya; skaleczeni dwaj dozorcy i szeregowiec policyi.

Dnia 10 wieczorem na bulwarze Twerskim naprzeciw domu naczelnika miasta zebrał się wielki tłum, który na wezwanie do rozejścia się, odpowiedział kamieniami. Kozacy dali salwę, którą ranny został w obie ręce służący kolejowy, Machotin; kawiarnię otoczono, zatrzymano 11 ludzi. Dzięki usiłowaniom grup rewolucyjnych, dążących do powszechnego bezrobocia, robotnicy Filipowa zgromadzili się rano przed bramą domu. Część ich, otworzywszy okna sypialni na 5-em piętrze, rzucała na policyę butelki, cegłę i strzelała. Dwie sotnie kozaków dały kilka wystrzałów w górę domu; 197 robotników w sypialni aresztowano.

O godz. 7 m. 30 wiecz. u bramy Stretienskiej tłum 100 ludzi rozpędziła policya, na którą rzucano kamieniami, dano 2 wystrzały. 8 go w szkole Kapcowskiej odbyło się zebranie delegatów robotników drukarskich, które opracowało program walki ekonomicznej. Następne zebranie, wyznaczone na dzień 9-go października, zabronione zostało przez naczelnika miasta.

ZGON Ks. TRUBECKIEGO.

Petersburg, 13 października. Przybyły wczoraj rano rektor moskiewskiego uniwersytetu Trubeckoj wieczorem był obecny na naradzie ministeryum oświaty. Po wypowiedzeniu mowy stracił przytomność; przeniesiony do kliniki, o północy zmarł z powodu przekrwienia mózgu.

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 13 października. Na sobotę d. 14 października wyznaczono nadzwyczajne zebranie komitetu ministrów, na którem powinien być wniesiony przez główny zarząd rolnictwa projekt o nadaniu gruntów wojskowym uczestnikom wojny.

Po letniej przerwie zbierze się na pierwsze posiedzenie departament spraw cywilnych i duchownych.

Posiedzenie departamentu ekonomii państwa odbędzie się 19 b. m., na posiedzeniu tem będą rozpatrywane etaty państwowe na r. 1906 niektórych władz.

Petersburg, 13 października. Północna część Sachalinu i Aleksandrowsk będą znów zajęte przez wojska rosyjskie w początkach października.

Petersburg, 13 października. Rada instytutu politechnicznego w d. 11 b. m. wybrała jako kandydata na dyrektora Gagarina, dziekanami: wydziału metalurgicznego—Menszutkina, elektromechanicznego—Tatelenia, ekonomicznego—Rosnikowa, budowy okrętów—Boklewskiego.

Z powodu zepsucia się motoru gazowego, numer dzisiejszy wyszedł z 2-godzinnem opóźnieniem.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-282
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. A. Grosglik
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1808-d-160

Dr. R. Skibiński
AKUSZER
przeprowadził się na ul. **Piotrkowską № 57,** dom W-go Lorenca. 1386-24-5

KARTOFLE
w dwóch gatunkach: Aspazya białe i ananasowe czerwone po rb. 1 kop. 20, z dostawą za korzec 260 funt. z Dominium Błoto. Zamówienia przyjmuje Mleczarnia Ziemiańska, Dzielna 30, telefon 304. Tamże do obejrzenia próby. 1415-3 2

OBIADY
prywatne, zdrowe, na świeżem maśle, wydaje się na miasto i w domu do godziny 4 ej po południu.
Piotrkowska nr. 92 m. 44. 1327-6-5

Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo MLECZARSKIE
WARSZAWA, Nowy-Świat 44,
poszukuje odbiorców na kazeinę i twaróg.
1408—3—1

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.
1111-d

Profesor Jan Pillarz
udziela
Lekcyi gry skrzypcowej.
Średnia 21 m. 13. 1401—3 1

Z powodu stosunków rodzinnych do sprzedania 1395 3-2
handel win i towarów kolonialnych
na dogodnych warunkach w mieście powiatowem; interes dobry i wyrobiony. Wiadomość ul. Daniłowiczowska 14, między godz. 12—2 u p. H. K. Krausse.

Pokój
dla 1 lub 2 kawalerów
z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz Wiadomość ul. Dzielna 40 m. 1. 1043—d-25

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 1804-3-2

AA Nauczycielka muzyki i niemieckiego poszukuje lekcyi za obiady. Oferty sub J. M. proszę do adm. „Rozwoju" 1775 2 2

A.A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod „Przepisywanie". 172—d

Biuro nauczycielskie Rościszewskiej, Piotrkowska 90, przyjmuje nauczycielki z wyższem wykształceniem, oraz frebłówki, bony różnych narodowści. 1764-6-6

Człowiek w sile wieku, znający język polski i rosyjski, pragnie przyjąć jakiekolwiek miejsce. Oferty dla „Człowieka" w „Rozwoju". 1247—d—47

Do sprzedania tanio bilard. Staro-Zarzewska nr. 13 m. 10. 1802 3-3

Do sprzedania 2 magle i urządzenie dla filii piekarskiej, wiadomość: ul. Wólczańska nr. 128. 1826—3—2

Fortepian do sprzedania niedrogo. Ulica Przędzalniana 58 m. 48. 1807—3-2

Jest do sprzedania filia piekarska, oraz szafa duża piekarska. Staro-Zarzewska nr. 141. 1798—3—3

Kantor służby, Piotrkowska 83, poleca służbę tylko z dobrą rekomendacyą. 1714—10-0

Karolina Rokicka, nauczycielka z patentem, udziela lekcyi muzyki na fortepianie. Średnia nr. 20 m. 11. 1718 6 5

Łóżka orzechowe i dębowe do sprzedania, tamże potrzeba czeladzi i chłopca do praktyki. Cymmera № 23 na Bałutach. 1797—3—3

Młody człowiek z czteroklasowem wykształceniem, mający ładny charakter pisma, poszukuje odpowiedniego zajęcia w biurze, kantorze, banku lub też rządową posadę. Za wyrobienie miejsca dam 50 rubli nagrody zaraz. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" dla A. B. C. 100 1805-3-2

Młoda panienka, która pracowała już w magazynie kapeluszowym poszukuje miejsca takowego. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju" pod lit. Z. K. 1781—5.—2

Młoda osoba wyucza bardzo tanio i szybko kroju Vorta, udziela także po domach prywatnych. Ul. Pańska nr. 9 stróż wskaże. 1765—4—4

Obiady gospodarskie w domu prywatnym Piotrkowska 121 w podwórzu m. 15. 1799 3pp2

Osoba z dobrego domu poszukuje zajęcia w domu prywatnym, szyje krawieczczyznę, zajmie się domem lub dziećmi, rekomendacye dobre. Oferty proszę w „Rozwoju" dla B. B. 1721—2—1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1563

Osoba dobrze grywa do tańca. Oferty w Admin. „Rozwoju" pod lit. A. R. 1803—3-3

Potrzebni zdolni tkacze na ang. mech. krosna oraz nawlekanie (reiger). Wólczańska 210. 1825—3—2

Potrzebna zdolna prasowaczka. Mikołajewska nr. 34 W. S. 1826-3-2

Pokój jeden lub dwa tanio do wynajęcia. Wiadomość w adm. „Rozwoju." 1822—3—2

Pokój, przy bezdzietnem małżeństwie, dla osoby pragnącej spokoju i ciszy, do wynajęcia raraz. Przejazd 12 m. 14 II-gie piętro. 1790—2—2

Pokój do wynajęcia dla 2 lub 3 panów z całodziennem utrzymaniem; tamże obiady. Spacerowa 34 m. 25, Lewandowska. 1783—3—3

Prowizor farmacyi w sile wieku poszukuje miejsca zarządzającego apteką lub składem aptecznym. Oferty w adm. „Rozwoju" pod „Prowizor". 1788—3.—2

Pralnia jest do sprzedania, egzystująca 14 lat, dająca bardzo dobre utrzymanie rodzinie. Wschodnia 70. 1786-3.-2

Pokój umeblowany lub bez mebli, z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem przy rodzinie do wynajęcia zaraz. Widzewska № 36 m. 19. Tamże obiady. 1773—3.-2

Poszukuję miejsca ekspedyenta, inkasenta, magazyniera, mogę złożyć odpowiednią kaucyę. Oferty w „Rozwoju" dla nr. 104. 1722—6.—5

Poszukuję używanego fortepianu lub pianina do wynajęcia. Oferty w admin. „Rozwoju" dla „Pianino". 1810 2-1

Potrzebna zdolna krawcowa do szycia bluzek, Piotrkowska 207, w slepie. 1800—3-3

Potrzebna lokomobila używana, w dobrym stanie, o sile 17—20 HP. Oferty w Administracyi „Rozwoju" dla E. S. 1796-3-3

Potrzebne prasowaczki, Cegielniana 5. 1795—3—3

Szafa sklepowa i bufet zaraz do sprzedania, ul. Widzewska nr. 151. 1794 3 3

Szkoła Thomasa ul. Andrzeja 11. Nowy kurs na lekcyach wieczornych rozpoczęty. 1634—25-18

Szkoła żeńska J. Thomas, ul. Andrzeja 46. Zapisy nowych kandydatek codziennie. 1635 -25-18

Zaraz do wynajęcia pokój umeblowany. Widzewska 85 m. 2, druga brama. 1736 6.—5

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Ptaszyńskiego, wydana ze Zgierza. 1809—3—1

Zaginął paszport na mię Bronisławy Zaremskiej, wydany z gminy Duże Załęże. 1808—3—1

Zakład fryzyerski do sprzedania, z powodu wyjazdu. Ul. Brzezińska nr. 29. 1823—3—2

Za lekcye dla 10-letniej dziewczynki dam pokój frontowy z oddzielnem wejściem. Oferty w adm. „Rozwoju" pod lit. Z. W. 1780—3—2

Zaginął paszport na imię Stanisława Krysiaka, wydany z gminy Lućmierz, pow. łęczycki. 1789—3—3

Zaginęła karta wolnego pobytu na imię Aleksandra Uhlemanna, wydana z miasta Łodzi. 1791-3-3

Zaginął paszport na imię Tomasza Pastuszka, wydany z magistratu m. Łodzi. 1785—3—3

Zaginął paszport na imię Jakóba Hoffmana, wydany przez wójta gminy Nowosolna, № 598. 1787—3—3

Biuro wiertnicze i robót górniczych.

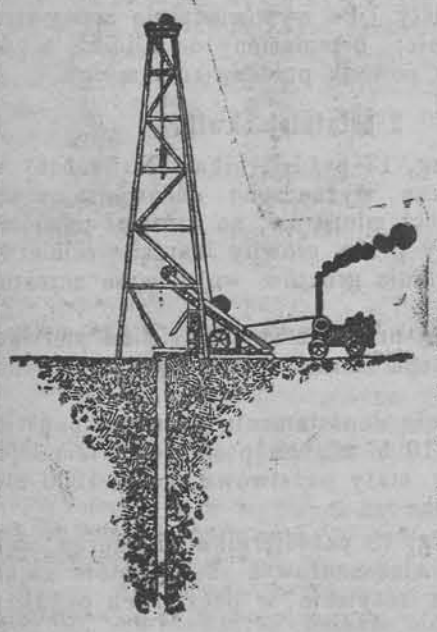

Głębokość do 1000 metr.
Światło od2'' do 40''.

Inżynier górniczy

ŁEMPICKI i S-ka

SOSNOWIEC (gubernia Piotrkowska).

Biuro **Łempicki i S-ka** podejmuje się poszukiwania wszelkich ciał kopalnych, wiercenia studni artezyjskich oraz wykonywa wszelkie roboty górnicze.

Biuro **Łempicki i S-ka** wykonało poważne roboty dla:

Towarzystwa górniczo-przemysłowego „SATURN".
Towarzystwa bezimiennego kopalń węgla „CZELADŹ".
Towarzystwa WARSZAWSKIEGO kopalń węgla i zakładów hutniczych.
Towarzystwa GRODZIECKIEGO kopalń węgla i zakładów przemysłowych.
SOSNOWIECKIEGO T-wa kopalń i zakładów hutniczych.
Zakładu HUTA KATARZYNA.
T-wa wyrobów bawełnianych KAROLA SCHEIBLERA.
T-wa Akc. wyrobów bawełnianych L. GEYERA w Łodzi.
T-wa Akc. wyrob. półwełn. R. KINDLERA w Pabianicach.
Fabryki wyrobów jedwabnych KLINGE i SCHULZA w Łodzi.
Drogi żelaznej WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ i wielu innych towarzystw, instytucyi i osób.

Biuro **Łempicki i S-ka** przedstawia poważne referencye i daje gwarancyę należytego wykonania robót najnowszemi maszynami parowemi i ręcznemi.

Biuro **Łempicki i S-ka** składa na każde żądanie szczegółowo opracowane oferty z uwzględnieniem wiercenia, dostarczenia i ustawienia pomp, rurociągów itp. po zbadaniu własnym kosztem warunków na miejscu.

Przedstawicielami Biura **Łempicki i S-ka** na Łódź i jej okolice są:

p.p. **Hordliczka i Stamirowski**, Łódź, ulica Piotrkowska № 150. Telefon № 532.

1016 d-

W celu skutecznej walki z cholerą i udzielania pomocy lekarskiej i lekarstw bezpłatnie biednej ludności w wypadkach zasłabnięć żołądkowych,

otworzony został posterunek lekarski

na ul. Konstantynowskiej 7 (telefon № 90), gdzie stale w dzień i w nocy dyżurują lekarze, którzy mogą być wzywani do chorych z posterunku, jak również z mieszkań swych, a mianowicie:

Dr. Łuczyński—Rynek Bałucki 3
Dr. Rokicki—Nowy Rynek 5
Dr. Justman—Wschodnia 49
Dr. Litwin—Zawadzka 14
Dr. Haberlau—Piotrkowska 132
Dr. Mączewski—Główna 50
Dr. Tomaszewski—Piotrkowska 163
Dr. Mittelstaedt—Piotrkowska 200.

Na posterunku lekarskim przy ul. Konstantynowskiej 7 uskutecznia się **bezpłatnie szczepienie przeciwcholeryczne.** 1410

Gorsety

Najnowsze modele paryskie, bardzo eleganckie tylko na miarę poleca

M-me SOPHIE
Piotrkowska 132 m. 33. 1363.10 5

Ważne dla Pań i Panów!

Nowy zakład kapeluszy damskich i męskich wykonywa wszelkie obstalunki, a także przyjmuje przeróbki damskie i męskie na modne fasony.

Ul. Miedziana Nr. 6.

Z poważaniem

1375-3-3 M. MICIELSKI.

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19. Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolodzy: **Kosowy Jasiński, Kaufman.**

Zakład zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

przeniesiono na ul. **Piotrkowską № 145.**

Przed sklepem przystanek tramwajowy.

1029—d-231

Ubrania Uczniowskie.

Wielki wybór **ubrań uczniowskich** do wszelkich zakładów naukowych

poleca

EMIL SCHMECHEL
Piotrkowska 98.

Ceny nizkie — ale stałe.

842

Agentury handlową i wywłaszczania gruntów

drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej oraz mieszkanie własne przeniosłem od 8-go października na

ul. Marszałkowską № 35 w Warszawie.

EDWARD KÜRST.

1335—3-2

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis"**
Maszyny do pisania **„Remington"**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks"**
Biurka amerykańskie **„Derby"**
Welocypedy amerykańskie „Cleveland" „Rambler"
Szafki składane **„Wernicke"**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa"**
Segregatory **„Imperial."**

Zastępca na Łódź i okolice 1058

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 3.

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 30 Сентября 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.